Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 9. Dnia 27. Lutego 1858.

Wacław Hieronim Sierakowski,

starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6 i 8 Dodat. tygodniowego.)

Rozdział trzeci. Czynności i rady Wacława w sprawach publicznych Rzeczypospolitej na Sejmach w latach 1746 i 1748. Smutne położenie i stan Sejmu. Niecne postępowanie posłów niektórych. Przyjazne stosunki Wacława z Andrzejem Załuskim. Instalacya Załuskiego w Krakowie. Encyklika papieska. Książka medytacyi Wacława. Poczet imienny składających kapitułę przemyską. Ks. Ignacy Krasicki.

Gdy więc cała ta nieco skrzypiąca dotąd machina na nowo nastrojoną została, a chodziło już tylko o należyte jej nadzorowanie, aby wszystkie powyższe rozporządzenia nie były czczą literą, ale w życie weszły i owoce wydawały, nic dziwnego że z kilku lat następnych mniej już stosunkowo mamy czynności Wacława śladów. Szóstego czerwca 1746 celebrował w Przeworsku na pogrzebie zmarłej w Sandomirzu księżny Teresy z Mniszchów Lubomirskiej, wojewodziny czernichowskiej, 58) a pod koniec września tegoż roku przybył do Warszawy na Sejm 3. października rozpocząć się mający. 59)

Widzę z dyaryusza tego, pod laską księcia Antoniego Lubomirskiego, starosty kazimirskiego odbywającego się Sejmu, 60) że Sierakowski przemówił dnia 17. października do tronu, wyrażając zadowolenie ojczyzny z ogłoszonych poprzednio ustami w. kanclerza kor. Małachowskiego małżeńskich związków królewicza Fryderyka z Maryą Antoniną, córką Cesarza Karola VII. i królewny Maryanny z Elektorem bawarskim, w którego domu płynie krew Jana III. Dziękował królowi za utrzymanie Rzeczypospolitej w słodkim pokoju (mimo wrzącej wtenczas w całej środkowej Europie wojny, od której Saksonia okupiła się na jakiś czas, w grudniu 1745 traktatem drezdeńskim składając milion talarów Frydrykowi II.). Co do propozycyi od tronu uczynionych domawiał się o naprawę sądownictwa i zapobieżenie krzywoprzysięstwom po wszystkich sądach niestety zagęszczonym, o należyte płacenie duchowieństwu prowizyi od sum kościelnych, które w sądach na połowę zniżać się zwykły, o zniesienie myta na prywatnych komorach, o ścisłe zachowanie praw i konstytucyi, o uchylenie nadużyć urzędników na komorach koronnych, gdy układając się dowolnie z zagranicznymi kupcami, odstraszają tychże od handlu z naszymi i o uchylanie takich urzędników. Obstawał gorliwie za podniesieniem miast, otworzeniem gór olkuskich, opiekowaniem się rzemiosłami, za nową lustracyą dóbr koronnych, ułożeniem nowych taryf i odnowieniem bliższych styczności z zagranicznemi mocarstwami. Polecał wdzięczności króla i Rzeczypospolitej byłego wielkiego podskarbiego Grabowskiego, który skarb publiczny znacznie zasilił, niemniej hetmana w. kor. Józefa Potockiego, jako przyczyniającego się wiele do naprawy fortecy kamienieckiej, nakoniec i wojewodę podolskiego Wacława Rzewuskiego. Zamykając rzecz swą radził, aby podwojone pogłówne od Żydów płacone.

Na sesyi prowincyi małopolskiej dnia 29. października, pod prezydencyą Załuskiego Biskupa krakowskiego odbytej, Sierakowski opierając się na ustawie r. 1690 obstawał zatem: aby województwa ruskie płaciły podatek czopowy i szelężny nie sumami ryczałtowemi ale tak jak inne województwa. Dnia zaś 31. października prezydował sam w niebytności Biskupa krakowskiego i zagaił posiedzenie wyrażając zadowolnienie z wyboru przybyłych tam od prowincyi Wielkopolskiej delegatów. Roztrząsano potrzebę powiększenia wojska i obmyślenia w tym celu środków przez uchwalenie stosownych podatków, a Sierakowski kierował rozprawami, rekapitulował wnioski, wytykał sprzeczności niektórych z zapadłemi już na przyszłych sesyjach postanowieniami: przedkładał potrzebę sprawiedliwego zregulowania kwart i hibern z królewszczyzn, które czasem mało albo nic nie płacą, kiedy inne są przeładowane, polecał rewizyą pogłównego żydowskiego i ceł pogranicznych. A gdy Stecki kijowski kasztelan oświadczywszy, iż województwa pogranicze nie mogą płacić cła generalnego, chciał dowiedzieć się co stan duchowny myśli ofiarować ze swych dochodów na utrzymanie wojska; odrzekł mu Biskup, że na to potrzeba wprzód przyzwolenia Ojca świętego, bez którego sama Rzeczpospolita nic na stan duchowny nałożyć nie może.

Dnia następującego t. j. 1. listopada kierował dalej obradami małopolskiej prowincyi i po krótkiem przemówieniu zaczął czytać projekta wniesione i uchwalone. Gdy przyszedł do artykułu o likwidacyi czopowego i szelężnego, podnieśli zaraz opór niektórzy posłowie bracławscy, podolscy i haliccy dopominając się, aby połowa tego podatku zostawiona była na własne potrzeby tych województw. Sierakowski wyraził żal, iż przedmiot ten wczoraj przyjęty, staje się dziś znów przedmiotem zaprzeczań i rozgoworów, błagał tych panów aby słowa danego nie cofali i dla miłości ojczyzny ustąpili od nowych swych domagań, i wymógł na nich gorącemi słowy, że (z małem tylko zastrzeżeniem) do tego się przychylili.

Przedłożył im następnie rzecz o wyborze marszałków sejmikowych, radząc aby takowy prostą większością głosów się odbywał, gdyż inaczej w razie niedojścia go i komisarze do lustracyi dóbr nie mogliby być obrani. Lecz wniosek ten, lubo tak rozsądny, jako przeciwny nieszczęsnemu *Liberum Veto*, nie znalazł poparcia, i stanęło natem: że w takim przypadku senator lub urzędnicy ziemscy na Sejmiku obecni, mogą wyznaczyć wzmiankowanych komisarzów: tak więc woleli zdać ich wybór na kilku, byle nie na większość!

Gdy wszczęła się na nowo rozprawa o wyznaczaniu leż zimowych dla wojska w dobrach duchownych, i podatków z nich na utrzymanie siły zbrojnej, a wielki kanclerz Małachowski twierdził: iż powinni dźwigać ciężar ten zarówno z posiadłościami szlacheckiemi, odparł Sierakowski: że władzy świeckiej nie przysłuża prawo nakładania nowych ciężarów na dobra duchowne i żądał aby nie były więcej obciążane w tym względzie jak już są dotąd: co gdyby jednak niezbędną wydało się koniecznością, należałoby albo posłać wprost od sejmu legacyą do Rzymu, albo żeby Król Jmć. pisał łącznie z Biskupami do Ojca świętego i otrzymał na to Breve apostolskie. Nieprzystawał na to kanclerz, robiąc dziwną i już ówczesnym duchem tchnącą uwagę, iż dobra te nie są papiezkiemi ale Stanów Rzeczypospolitej i że lubo od niej duchowieństwu do użytku nadane, zawsze z istoty swej od niej zależą a więc i ciężary zarówno z innemi ponosić powinny! Stanęło wreszcie w tej mierze i we wszystkich prawie przedmiotach przytem jak radził Biskup obstający za prawami kościoła, za co też serdecznie dziękował. Lecz mimo takich pojedyńczych powodzeń i mimo niemniej zarliwych usiłowań Marszałka, izby poselskiej Lubomirskiego, ciężyła fatalna pomroka na ówczesnych umysłach Smutno czytać, jak posłowie zaprzeczali sobie nawzajem głosu i pierwszeństwa, jak kłócono się o drobnostki i czas długiemi mowami zabijano, jak Marszałek, jeżeli przeciez udało się coś załatwić, winszował zaraz szczęśliwych skutków uspokojenia tej kwestyi, lub że: „*invidia fatorum*“ trwające kilkodniowe dysceptacye ukończyły się. — Żalił się raz poseł kaliski Miaskowski: „Że widząc initia Sejmu ktożby nie poznał że takowe accessoria, są to praeludia nieszczęśliwych awantur. Któż nieprzyzna, że prawdzi się owe cudzoziemskie axioma, ze Sejmy polskie są: *Magna opera magnum Nihil!*“ Jabłonowski zaś poseł płocki przyznawał: „Królewskiej jedynie opatrzności iż ojczyzna bez sił będąca zostaje dotąd w bezpieczeństwie od możnych i czyhających na nią sąsiadów!“

Przyszedł wreszcie i ów dzień 14. listopada, kiedy upływał zmarnowany sześcioniedzielny czas Sejmowy, a autor dyaryusza mówi: „*sera nox invaluit*“ (późna noc zapadła), tak że sami siebie Jgmci. panowie Posłowie rekognoskować wcale i wyrozumieć nie mogli“, a gdy Święcicki poseł miński przyniesienia świec żądał,

nikt zaś na to **jako przeciwne prawu** pozwolić nie chciał, i od Marszałka raczej **rozpuszczenia izby** domagano się, zabrał żałośnie głos Lubomirski, wyraził kondolencyą straconego czasu, bez żadnego: *Boni publici* zysku, tudzież za konferowaną sobie łaskę *facundissimo ore* podziękowawszy, pożegnał Jchmościów, *hac adjecta Benedictione: „Stet in agone Diabolus a dextris ejus*, 61) kto jest okazyą rozejścia tego Sejmu!"

W smutnych tych czasach pociesza jedynie widok pojedyńczych znakomitych charakterów, które naturalnym popiągiem ścisła nieraz łączyła przyjaźn. Taką była długoletnia zażyłość Sierakowskiego z **Andrzejem Stanisławem Kostką Załuskim**, który wstąpiwszy w r. 1746 na biskupstwo krakowskie 62) złożył piastowaną dotąd pieczęć wiel. koronną. Zachodziły wprawdzie między niemi i familijne stosunki, bo siostra Załuskiego strażnikowa Sierakowska była matką żony Romana Sierakowskiego, brata naszego Wacława, lecz wzajemna skłonność tych zacnych Prałatów głębsze miała korzenia we wzajemnym szacunku i równie gorącej, o wiarę gorliwości, której Załuski niemało dał dowodów, gdy będąc Biskupem płockim, założył seminaryum na 20 kleryków, fundował w Pułtusku Siostry Miłosierdzia i surowo osądził bezprawia lutrów toruńskich, w r. 1724 na katolikach popełnione. Niemniej słynął z rozumu i głębokiej nauki, bo był jak wiadomo współzałożycielem owej biblioteki imienia Załuskich w Warszawie, która właśnie 27. lipca 1746, na publiczny użytek oddaną została.

Gdy po zatwierdzeniu swem na Biskupstwo krakowskie odprawiał 9. maja r. 1747 uroczysty wjazd na tę stolicę, nie mógł obejść się bez Sierakowskiego. Nie będziemy się rozpisywać nad zwykłemi w takich razach uroczystościami: jak obaj Biskupi ruszywszy z Górki pod Promnikiem w długim szeregu prałatów i kanoników w świetnych karetach, niemniej w towarzystwie biskupiej pancernej chorągwi i nadwornej dragonii, witani byli najprzód u ś. Floryana, dalej u p. Maryi w rynku, nakoniec w samej katedrze na zamku, dokąd z kościoła Panny Maryi wniósł Sierakowski pod baldachinem relikwie patrona swego i tejże katedry ś. Wacława przysłane w darze Załuskiemu od Arcybiskupa praskiego. 63)

Trudno rozszerzać się i nad dalszemi z tego powodu festynami, bo czeka nas znów żałośny obraz Sejmu rozpoczętego 30. września r. 1748, pod laską Siemieńskiego, starosty dębowieckiego. 64) Wystąpił i na nim Biskup nasz 8 października z mową dziękującą królowi za upragnione od dawna Jego do ojczyzny przybycie, gdzie też wyraził swą radość, iż w przedsejmowych uniwersałach jest nadewszystko zaleconem powiększenie wojska, tak niezbędne a mimo tylu starań dotąd nieosiągnięte. Rozwodził się nad tem, że mimo długiego pokoju, miasta nasze widocznie niszczeją, że niema monety własnej, a tylko cudzą żyjemy, że handel upada, **wsie lasem porastają**, w podatkowaniu żadnej słusznej miary nie zachowują, a więc lustracye dóbr są nagłą potrzebą, że juryzdykcye szlacheckie i duchowne w obec miast w pewnych względach nazad do praw istniejących zastosować, a szkodliwe wyłączności uchylić wypada. Nastawał też na pilniejsze sprawowanie urzędowych obowiązków, mianowicie podkomorskich i sądowych i na odpowiednie wynagradzanie wojskowych.

Drugi raz zabrał głos 7. listopada, jako delegat od Senatu do Izby poselskiej wraz z Rzewuskim, wojewodą podolskim, Niesiołowskim, kasztelanem smoleńskim i Radojeckim, inowrocławskim, zapraszając ją, aby połączyła się ze starszą bracią: **czego**, jak uważał w mowie swej Rzewuski, **już od lat dwunastu niewidziano**. „Ile razy przychodzimy do tej Izby deputaci i zapraszamy Starsi kochanych braci naszych do złączenia się, tyle razy Sejmy nie dochodzą, ile razy podajemy do wspólnego ratunku ręce, tyle razy skutku miłości nieznajdujemy!" Jemuto więcej jak komu przyszło tak mówić, bo po pod jego laską doszedł w r. 1736 jedyny Sejm na całe panowanie Augusta III! — Próżne żale i upomnienia! I ten Sejm r. 1748 spełzł na niczem zaraz 9. listopada, do czego najwięcej przyczynił się zaciętym swym uporem Potocki, starosta grabowiecki, poseł bełzki. A kiedy najważniejsze sprawy publiczne na kołku wieszano, powstawały ciągle osobiste między prywatnemi spory i obelgi, które w Izbie wytaczane czynności jej tamowały. I teraz niemało czasu zabrało zajście między posłem Sołłohubem, jenerałem artyleryi litewskiej a Zaborowskim, porucznikiem husarskim, który słownie zelżony, miał się porwać do laski na tamtego, bo Jan Wawrzecki i Skultecki, posłowie orszańscy zatamowali 22. października *activitatem* Izby, oświadczając, iż do niczego nie przystąpią, póki Zaborowski nie uczyni zadosyć honorowi Sołłohuba. Zaraz też po zerwaniu Sejmu odbył się gorszący pojedynek między Czudnowskim sędzicem mścisławskim, a wspomnionym dopiero Janem Wawrzeckim.

Gdy pierwszy z nich wyzwawszy przeciwnika, upadł kilka razy na placu w ręcznej rozprawie, sługa jego Januszkowski ciął zdradziecko w twarz i ranił ciężko Wawrzeckiego, poczem oba skryli się do klasztorów, a nie stawiwszy się na urzędowe wezwania Ogińskiego, marszałka nad. lit. przed sądem marszałkowskim, zostali wraz ze swemi sekundantami Dewiczem i Skulteckim skazani na infamią, na łapanie i na gardło. 65)

Tymczasem odprawiał się u kk. misyonarzów solenny akt **dysputy z teologii** ks. Ignacego Massalskiego, pisarza w. lit., kanonika wileńskiego i późniejszego tamecznego Biskupa w obecności całego niemal Sejmu 66) W parę dni potem dał Jan Branicki, wojewoda krak., hetman polny koronny wspaniały bal, a dopiero odbyła się rada Senatu jedyne już lekarstwo na publiczne rozstrojenie. 67) Milej nam jest znaleźć w roku następującym nowych kilka dowodów pasterskiej gorliwości Wacława.

Papież Benedykt XIV. ogłosił był 16. grudnia r. 1746 Encyklikę, w której zalecał wiernym modlitwę wewnętrzną czyli rozmyślanie jako jeden z najskuteczniejszych środków dla dostąpienia doskonałości chrześciańskiej. Biskup nasz baczny na wszystko cokolwiek z pożytkiem powierzonej mu owczarni być mogło, wydał własnym nakładem: **Uwagi chrześciańskie na każdy dzień miesiąca, z francuzkiego języka na polski przetłumaczone**, w książeczce pod tytułem: **Droga do nabycia doskonałości chrześciańskiej i do dostąpienia zbawienia wiecznego, przez sposób modlitwy wewnętrznej albo medytacyi codziennych**, umieszczając na czele w polskim przekładzie ową Encyklikę papieską i przydając własną bardzo gruntowną i jasną **Naukę o modlitwie wewnętrznej albo medytacyi** i td. z usilnem do wszystkich kapłanów upomnieniem (z dnia 4. stycznia 1749) aby te rozmyślania codziennie przynajmniej przez kwandrans z ludem odprawiali. Nakoniec przyłączył różne modlitwy i krótką treściwą budującą naukę o powinnościach chrześciańskich, tak, iż ta mała książeczka mogła zastąpić katechizm, książkę do nabożeństwa i do medytacyi.

Współcześnic zapomógł znów swą kapitułę, wyrabiając u Benedykta XIV. Brewe z dnia **20. marca t. r.**, które pozwalało jej pobierać na swoją rzecz dochody plebanii w Radymnie i w Kosinie, z których pierwsza została wcieloną do kapituły już w r. 1694 za Biskupa Denhoffa, druga dopiero za pozwoleniem Sierakowskiego. 68)

W listopadzie t. r. odwiedził w Krakowie przyjaciela swego Załuskiego z okazyi instytucyi na tameczne katedralne probostwo ks. Skarbka Borowskiego, kanonika i nominata opata Hebdowskiego. 69)

Siódmego stycznia r. 1750, został kanonikiem przemyskim, sławny potem **Ignacy hr. Krasicki** będący już kanonikiem kijowskim. Otrzymał kanonią fundacyi Snopkowskich z posagiem 12,000 zł. pol. Kapituła miała prawo wyboru, który Biskup zatwierdzał. 70) Później w r. 1758 został Krasicki z łaski ówczesnego starosty przemyskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego, proboszczem przemyskiej kapituły, w r. 1765 był w tym charakterze prezydentem trybunału lwowskiego, a w roku następującym postąpił na Biskupstwo Warmińskie.

(D. c. n.)

---

58) Kuryer polski N. 498 r. 1746.

59) Tamże N. 512 z 1746.

60) Dyaryusz Sejmu walnego ordynaryjnego w Warszawie w roku 1746, niedoszłego *attente et synoptice* spisany. Rękopism folio Zak. N. Im. Ossolin. pod liczbą 425 pochodzący od Józefa Dzierzkowskiego.

61) To dołączając błogosławieństwo: Niech diabeł stoi temu przy skonaniu.... Były właściciel tego rękopismiennego Dyaryusza uczony Józef Dzierzkowski, napisał na czele onego te słowa: „Dość jest przeczytać dyaryusz tego Sejmu żeby się przekonać że przy tak błędnych zasadach tak prawodawstwa jakoteż i rządu, Polska stać nie mogła. Lękano się władzy królów, a tymczasem jeden poseł zatrzymujący działanie całego Sejmu był największym całego narodu tyranem. Ziściły się słowa Andrzeja Tęczyńskiego wojewody sandom. na dwa wieki wprzód o burzliwych radach Stanu rycer. powiedzane: „*Mementote filioli mei, ex hoc legatorum municipalium Conciliabulo, perituri sumus omnes procul dubio aliquando (Warszewicii Christ. De optimo Statu Libertatis, Crac. 1598.)*

62) A nie w 1747 jak pisze ks. Łętowski w swym katalogu T. II. st. 233, bo już na Sejmie 15. paź. 1746 dziękował królowi za tę nominacyę, jak widzę z powyższego dyaryusza i kuryera polskiego N. 515 z r. 1746.

63) Kuryer polski Nra. 545 i 546 z 1747.

64) Którego Dyaryusz jest w rękopismie in folio, księgozbior Im. Ossolińskich, pod liczbą 309.

65) Kuryer polski N. 626 z 1748, pod datą 12. listopada.

66) Tamże pod datą 20. listopada.

67) Tamże N. 627.

68) Przyjaciel chrze. prawdy. Rocznik II. zeszyt II. str. 102.

69) Kuryer polski. N. 687 z 1749.

70) Przyjaciel chrze. prawdy. Rocznik II. zeszyt III. str. 99 — 102.

Obrót handlu krajowego w sierpniu 1857.

Wykaz porządkiem nowej taryfy.

(Obacz Numer 4 Dodatku tygodniowego.)

Przywóz do kraju.

Wprowadzono		do Galicyi wschodniej	na Bukowinę
	funtów		
Kakao w łupach i pestkach	„	2,97	—
„ tarte	„	62	—
Kawa surowa	„	326,08	31,51
Korzenie pospolite, imbir	„	32,39	21,61
„ przednie, cynamon, gozdziki	„	5,44	1,53
„ najprzedniejsze, wanilia muszkatołowa gałka	„	—	3
Sago	„	2,53	—
Owoce południowe przednie: daktyle, migdały	„	77,07	4,26
„ „ średnie, figi, cytryny, pomarańcze	„	14,41	5,43
„ „ pospolite, kasztany, kokosy	„	13,78	20,75
Herbata	„	333.42	1,71
Cukier rafinowany	„	52,16	2,04
Tabaka	„	46	2,10
Ogrodowina surowa, kartofle, rzepa	„	30	65,22
„ przyprawiona	„	58	3,41
Zboże, pszenica	„	2.106,45	3.299,03
„ hreczka, żyto, kukurudza groch	„	1.163,92	23.152,26
„ jęczmień, słód i owies	„	935,20	2.867,71
Ryż trzebiony	„	82,92	61,63
Mąka i mieliwo	„	431,09	926,96
Rośliny i jagody	„	30	—
Nasiona olejne	„	75,41	—
Koniczyna i nasionka	„	23,13	—
Gorczyca, anyż, kminek	„	464,05	—
Owoce, jagody, drzewka	„	20,49	9,24
Ryby świeże	„	2,64	2,79
„ śledzie i sztokfisz	„	6,00	14,03
Płoć zasuszana	„	12	23,37
Ostrygi, żółwie i inne bliżej nieoznaczone	„	133,04	179,71
Skóry surowe	„	98,50	1007,95
„ bliżej nieoznaczone	„	67,51	5,71
Futra	„	19,66	1,19
Sierść i szczecina	„	471,76	12,66
Pierze	„	1,97	48,24
Pióra	„	79	—
Mięso przyprawiane	„	—	2
Miód przaśny	„	59	18
Wosk	„	3,04	56
Ser	„	2,02	1,18
Ser mołdawski, bundz	„	—	305,35
Produkta zwierzęce, jaja i tp.		—	3,75
Masło, smalec, tłuszcz	„	—	8,82
Tran rybi	„	92,05	—
Łoje	„	723,07	775,22
Oleje w flaszach	„	51	1,65
Oliwa	„	17	2,14
Oliwa mieszana z terpentyną	„	8,93	—
Olej kokosowy i palmo. w beczkach	„	13	96
Oleje rozmaite	„	43,62	—
Piwo, miód, w flaszach	„	45	—
Piwo w beczkach	„	18,51	—
Ocet w dzbankach i w flaszach	„	6	—
„ „ beczkach	„	9	29
Trunki gorące, arak, rum, wódka	„	108,47	11
Likwory, ponczowa esencya	„	2,07	1,19
Wino w flaszach	„	13,53	7,78
„ w beczkach	„	11,04	—
„ mołdawskie i wołoskie	„	—	512,84
Chleb	„	2	—
Ciasta	„	20	—
Musztarda i kapary	„	3	—
Czokolada, konfitury, suchary	„	11,43	2,86
Kamienie nieobrabiane, młyńskie	„	6,09	135,00
Kreda, braunsztein	„	53,00	—
Lekarstwa i pachnidła przednie	„	2,95	1,00
„ najprzedniejsze, piżmo, balsamy	„	4	2
Trzaski farbierskie	„	—	1,02
„ siekane	„	1,48	47,92
Koszenila (silwester, krap, kremus)	„	2,97	57
Żywica i dziegieć	„	1.247,48	19,62

Wprowadzono		do Galicyi wschodniej	na Bukowinę
	funtów		
Terpentyna olej skalny	„	—	60,15
Gumy bliżej nieoznaczone	„	—	20
Sól warzonka	„	—	11
Boraks, saletra, witryol	„	66,02	10,5
Arszenik, kremortartari, sole palne	„	7	—
Salmiak, siarka z arszenikiem	„	85	—
Blejwas, wapień	„	1	25
Żelazo surowe	„	59,16	53,8
„ przerabiane	„	1,82	—
Blacha surowa	„	35	—
„ polerowana, biała	„	7,59	—
„ ze związku celnego	„	52,33	—
Miedź, mosiądz, pakfong	„	4,81	20
Bawełna surowa	„	11,31	—
Len, konopie	„	458,65	—
Wełna surowa	„	10045,19	102.273,9
Przędza bawełniana surowa	„	5	36,3
„ farbowana, niekręcona	„	9,91	6
„ kręcona	„	7,14	—
Przędza lniana, surowa	„	—	55
„ kręcona	„	1	—
Przędza wełniana kręcona	„	3,07	—
Wyroby bawełniane pospolite	„	1	61
„ „ średnie	„	16,92	1,67
„ „ ze związku celnego	„	1,80	6
„ „ przednie	„	6,34	1,68
„ „ ze związku celnego	„	28	—
„ „ najprzedniejsze	„	46	4
„ „ ze związku celnego	„	5	—
Wyroby lniane, niebielone	„	1,27	—
„ „ bielone	„	21	—
„ „ najpospolitsze	„	10	45
„ „ pospolite	„	7	4
„ „ przednie	„	1	2
Wyroby wełniane najpospolitsze	„	22	78
„ „ pospolite	„	1,54	72
„ „ ze związku celnego	„	5	—
„ „ średnie	„	29,01	1,54
„ „ ze związku celnego	„	1,57	4
„ „ przednie	„	6,42	20
Wyroby jedwabne przednie	„	71	7
„ „ ze związku celnego	„	22	—
„ „ pospolite	„	53	4
„ „ rozmaite	„	13	—
Cerata	„	3,84	5,24
Suknie i stroje pospolite	„	94	25
„ „ przednie	„	1,98	9
„ „ najprzedniejsze	„	1,63	7
Wyroby szczotkarskie pospolite	„	3	—
„ „ „ przednie	„	19	—
Wyroby koszykarskie	„	1,75	—
Papier prosty	„	25	—
„ ze związku celnego	„	1,41	—
„ przedni i klejony	„	2,65	11
„ ze związku celnego	„	14,74	—
„ najprzedniejszy	„	4	14
„ ze związku celnego	„	52	—
Obicia papierowe ze związku celne.	„	98	—
Wyroby z papieru	„	3,21	11,03
„ ze związku celnego	„	12,60	16
Wyroby kusznierskie surowe	„	2,19	75
„ gotowe	„	2	8
Skóry proste	„	106,67	—
„ ze związku celnego	„	—	1,91
Wyroby ze skóry i kauczuku	„	15	4
„ „ ze związku celnego	„	1,11	1
Róg wielorybi	„	7	—
Wyroby kościane	„	17	16
Wyroby drewniane najpospolitsze	„	11,07	45
„ pospolite, posadzki, furnir:	„	2	—
„ „ ze związku celnego	„	7,20	—
„ „ przednie	„	3	33
„ „ ze związku celnego	„	24	—
„ „ najprzedniejsze	„	77	13
„ „ ze związku celnego	„	3,20	—
Wyroby szklanne pospolite	„	14	—
„ „ ze związku celnego	„	—	13
„ „ średnie, szkła szlufo.	„	2	—
„ „ ze związku celnego	„	20	21
„ „ przednie kolorowe	„	7	15

Wprowadzono		do Galicyi wschodniej	na Bukowinę
	funtów		
Wyroby szklanne ze związku celnego	„	12	22
Kamienie drogie, perły, korale .	„	2,26	—
Wyroby z kamienia pospolite . .	„	67	—
„ „ przednie . .	„	4	—
Wyroby gliniane najpospolitsze .	„	1,92	—
„ „ pospolite	„	—	8,11
„ „ ze związku celnego .	„	27	—
„ „ średnie	„	36	47
„ „ ze związku celnego	„	4,92	—
„ „ przedn., porcelana biała	„	15	29
„ „ ze związku celnego	„	2,66	—
„ „ najprzedniejsze . .	„	9	—
„ „ ze związku celnego	„	81	68
Wyroby żelazne najpospolitsze . .	„	4,20	—
„ „ ze związku celnego	„	34	—
„ „ pospolite	„	11	—
„ „ ze związku celnego	„	8,45	—
„ „ przednie	„	1,34	1,51
„ „ ze związku celnego	„	6,07	1,70
Wyroby z kruszcu ogólnie . . .	„	2,71	1,41
„ „ ze związku celnego	„	3,69	17
Instrumenta, mechaniczne, chyrurgiczne, i fizykalne	„	7,70	—
„ ze związku celnego .	„	11,45	7
Maszyny żelazne	„	9,59	—
Drobny towar najprzedniejszy . .	„	39	19
„ przedni	„	38	19
„ pospolity	„	2,66	31
„ ze związku celnego	„	61	—

Wprowadzono		do Galicyi wschodniej	na Bukowinę
	funtów		
Lekarstwa gotowe, pigułki, plastry	„	1,06	6
Kléj, czernidła	„	4	1,71
„ ze związku celnego	„	123,29	—
Chemiczne produkta, farby, tusze	„	45	—
„ bliżej nie oznaczone .	„	1,68	—
Świece i mydło, woskowe świece .	„	—	6
„ stearynowe	„	47	36
„ łojowe	„	4,18	2
Mydło proste	„	51	1,09
„ pachniące	„	1,19	4
Książki, karty, muzykalia . . .	„	9,67	3,39
„ ze związku celnego . .	„	32,04	6,45
Obrazki i litografie	„	1,30	47
„ ze związku celnego . . .	„	1,84	2
Otręby	„	—	17,32
Kości, rogi, podroby	„	378,00	10,12
Woły i byki	sztuki	6	43,09
Krowy i cielęta	„	5	12
Roczniaki	„	5	11
Owce i kozy	„	—	187
Jagnięta i kozlęta	„	—	30
Nierogacizna	„	78	290
Konie i źrebięta	„	184	202
Sarny, jelenie, dziki, zające . .	„	—	248,035
Wozy i sanie	„	—	1
Drzewo na opał	stóp kub.	1,944	—
„ transport lądem	„	—	72
„ fabryczne lądem	„	810	—

(Wywóz nastąpi.)

Bagna i Moczary,

w administracyjnym okręgu lwowskim.

(Ob. Nr. 3 i 5 Dod. tygodniowego)

III.

Bagna i Moczary Jaryczowskie.

a) Stan hidrotechniczny.

Trzecie z wielkich przedsiębierstw podejmowanych w zamiarze dobra społecznego, a którem równie słuszność jak i sama sprawiedliwość powoduje, jest osuszenie **bagień Jaryczowskich**, w pobliżu naszej stolicy. Od dawna już wywoływały one narzekania mieszkańców, a pamiętny nam z przed trzydziestu niemal laty komenderujący w Galicyi jenerał Fresnel, wzniecił nawet uwagę władz publicznych, że rozpoznawać zaczęto powody i sposoby, jakby złemu zapobiedz. Ogrom dzieła i stosunki ówczesne nie dozwalały przeprowadzić tego, co jenerała życzliwość obywatelska pragnęła; przerażał stan zdziczały niezmiernego obszaru ziemi, a wylewny stok rzeki Buga dokąd się wszystkie nawody ściągały, nie dawał się ująć w stałe obrzeże bez kosztów i trudów pod ówczas całe niepodobnych.

Stok Buga od Buska zacząwszy już z natury swojej jest leniwy, zakręca się wężem w różne kształty, a nasadzony młynami, jazami, co wodę tamują i podnoszą, występuje z brzegów za każdym deszczem ulewnym i zatapia niziny, a przez to samo wieczyście podsyca moczary tak zwane nadbużańskie. Za ustępem wód rozlanych zasuwa się coraz bardziej łożysko rzeki piaskami i namułem, że rok za rokiem coraz niezdatniejszem się do spławów gdańskich staje, więc normalny stan wody nie znajdując miejsca w samym korycie, zarywać musi za pola i łąki niższe obrzeżem i podtapia je tak, że ledwo w najsuższe lata, a co w przecięciu ledwo co siedm lat następuje, służyć mogą pod pokos i siano.

Osobliwie grobla w Ostapkowcach tamowała bieg rzeki. Wyciągnięta na 265 sążni poprzek doliny, i luboć kilka opustów miała, podnosiła przecież wodę na 114 cali wyżej nad jej stan normalny, a to ażeby z niej mieć podostatek siły na pędzenie młyna, tartaka i hamerni; sposób bardzo roztropny w przedsiębierstwach tego rodzaju, tylko że podniesiona i podtrzymana woda zalewała górniejsze strony, i z nich nie schodziła, bo ją chowano na zapas w czasie posuchy, kiedy rzeki wysychały.

Powodem było podpiętrzać wodę w Ostapkowcach i to, że w dolniejszem korycie Bugu woda się zwykle zpiętrzała, i zamykała koryto Pełtwy wpadającej do Bugu, tak że jej wody stały zawsze równo z brzegiem, a przy cokolwiek ulewniejszej porze, występowały z brzegów i zalewały niziny obrzeżne aż do Kutkorza. W czasach wielkiej powodzi podnosiła się woda w Bugu na 72 całów nad stan normalny, a zalewając okoliczne grunta buseckie, domierzała dolin humniskich i pełtewskich i z ich wodami okrywała powodzią grunta buseckie, żuratyńskie, ostrowskie i kutkorskie do 60 całów wysokości, a to na rozległości 6,800 sążni od Ostapkowiec do Kutkorza Przyczyniało się do powodzi, a mnożyło skarg sąsiedzkich jeszcze i to, że za każdą ulewą podnoszono zastawki na śluzach ostapkowieckich, i opuszczano wody nazbyt wznoszące się, a których masa pewnie nie mała uchodziła, kiedy już w stanie zwyczajnym młyny ostapkowieckie opuszczają 9,035 stóp kubicznych na jedną sekundę. Że kośba, przy takim składzie rzeczy, zawsze ze szkodą właścicieli wypaść musiała, rozumie się samo przez się.

Zpiętrzenie wód u grobli ostapkowieckiej, wiodło w następstwie za sobą potrzebę zpiętrzania wody w górniejszem łożysku rzeki, tam, gdzie potrzebowano siły wodnej, to jest jej spadu na młyny. Zatem w **Kutkorzu**, gdzie był młyn, papiernia i prochownia, potrzeba się okazała podnieść groblę i zastawić wodę, chcąc utrzymać fabrykę w ruchu, a nie dozwolić, by niżej spiętrzona woda budynki podtapiała. Lecz woda w Kutkorzu spiętrzona, wywierała na odwet w górniejszych od rzeki stronach znowu takie same skutki, na jakie był Kutkorz wprzód wystawiony; to jest wody piętrzyły się i zalewały zabrzeża Pełtwy i Jaryczówki aż do wsi Połtwy, i dalej za Zadworze do samego Jaryczowa.

Grobla Kutkorska podnosiła wodę pełtewską na 77 cali nad stan jej normalny, i tworzyła staw w przeciętnej szerokości 160 sążni, a na 2,660 sążni długi, który zbierając tak wielką masę wód, rozmiękczał i rozguajał torfiste grunta, wdzierał się w dolinę Jaryczówki, 40 do 300 sążni miejscami szeroką, i zatapiał ze szkodą wielką grunta okólne kutkorskie, bezbrudzkie, lseckie, nowosieleckie i zadworzeckie, tak, że trzeba było lata bardzo posusznego, ażeby się dało siana porobić, bo w zwykłym stanie woda ze stawu kutkorskiego stała u grobli zadworzeckiej 12 cali wyżej nad stan normalny, a w czasie powodzi podnosiła się w tem miejscu do 36 cali, chociaż grobla zadworzecka od kutkorskiej jest 4,330 sążni odległa.

Ale i sama **grobla zadworzecka**, przy takim składzie rzeczy, musiała być podniesioną, i zbudowana była w ten sposób, że w stanie zwyczajnym podtrzymywała wodę na 86 cali, a w czasie powodzi na 93 całów wyżej nad stan normalny **Jaryczówki** na której stała. Takie podtrzymanie wody nie mogło pozostać bez nader do-

tkliwych skutków na wyższe grunta leżące ponad Jaryczówką dolinami, a które idąc w górę, na 1,200 sążni w szerz się rozlegają, a w dłuż 5,000 sążni pod sam Jaryczów ciągną. Utrzymywane w ciągłej topieli, cierpiały na tem tak dominikalne jak rustykalne grunta zadworzeckie, hubińskie, dziedziłowskie, hreniowskie, podliseckie i jaryczowskie, przeistaczały się w moczary nawet i w suche lato nieprzystępne, pokrywały się mchem i namiecią, zarastały w szuwar i trzcinę, a zasuwały miejscami same koryto rzeki tak dalece, że ani jej łożyska ani jej biegu rozpoznać było można. Ponieważ zaś przez te miejscowe zarośle w łożysku bieg rzeki niknął, a wody jej po całym obszarze doliny rozpławione, słabo tylko odchodzić mogły, więc większa część wód musiała siąknąć w ziemię i coraz dalej się szerzyć, zaczem i grunta okólne coraz więcej podmakały i wieczyste tworzyły błota.

Wyżej, za Zadworzem w **Podliskach wielkich**, podtrzymywano wodę na młyn zwyczajnie 36 calów wyżej nad stan normalny, co w czasie powodzi jeszcze do 48 calów się podnosiło, a że podliseckie grunta nizinami stoją, tworzyła tu Jaryczówka bezdenne błota. Lecz pewna jest to, że te grunta same o sobie nie są błotne, i mogłyby stać się użyteczne, gdyby tylko zregulowano bieg Jaryczówki. Przed laty stał tu młyn podlisecki na lewej stronie doliny, a gdy go później przeniesiono na stronę prawą, i cokolwiek ujęto spiętrzenia wody, odsłoniła się na stronie północnej bardzo znaczna łąka, i był z niej pożytek póki pilnowano przekopów.

W małej odległości za Podliskami stoi **jaryczowska grobla**, na trakcie lwowskim, sławnym w tem miejscu z nieprzebytych bagien i moczarzysk. Grobla ta podtrzymywała bieg Jaryczówki i podnosiła spad jej na 76 cali, a który w czasie słotnym wzmagał się do 80 cali. To podniesienie rozpławiało wodę Jaryczówki na całą dolinę niemal 3,000 sążni długą, a łącznie ze stawem starego Jaryczowa, i młyniska na Romansówce, tworzyło od Jaryczowa do Zapytowa i Żydatycz z całej doliny przestrzeń nieprzerwaną na cztery miliony sążni kwadr. bagna, które nazywano Stawem Jaryczowskim, jak zwykle dla tego, że stała grobla, i że woda była podtrzymywana. Ale zapoznawszy się z nim bliżej, gdy oko prawie nigdzie wody żywej dopatrzyć nie mogło, a wszędzie namuł i zarośle trzciny szuwaru i zielska wodnego zajmowały przestrzeń okiem nieprzejrzaną a cuchnącą miazmami zgniłej wody, tedy słuszniej zwali ten staw podróżni bagnem jaryczowskiem.

Bagna te podsycał jeszcze **Stary Jaryczów** swoim młynem i swoją groblą, która podtrzymywała wodę do wysokości 64 calów, a w czasie powodzi do 74 calów nad stan normalny rzeki, na której stała. Za starym Jaryczowem młyn i folusz na **Romansówce** przyczyniał się także nie mało, bo spiętrzał wodę na 31 calów, nawet i 5 cali więcej w czasie ulewnym.

Jest-to ten młyn na Romansówce ostatni, czyli właściwie pierwszy na Jaryczówce, gdyż rzeczka ta tu powstaje ze zbiegu dwóch potoków **Rokitny** i **Brzuchowicy**, które się powyżej nieco Romansówki w jedno koryto łączą. Lecz przed połączeniem służy jedna i druga pod młyny, które stawiane na ten sam sposób jak na Jaryczówce podnoszą wodę, zalewają brzegi ościenne i tworzą moczarzyska i bagna.

Rokitna spad ma pospieszny, szerokość jej dochodzi ośm stóp, a głębokość w stanie zwyczajnym 15 cali; ale się różni w miarę jak gdzie koryto jej ścieśnione jest, albo otwarte, w czasie powodzi podnosi się w niej woda na 18 do 28 calów wysokości, zaś przy użyciu do młynów na niej stojących, rozlewa się po za brzegi, a w miejscach gdzie jest wolna, płynie równo z poziomem łąk i pól, które iż tu są torfiaste, wsiąkają w siebie wiele wilgoci.

Na tej Rokitnie stały młyny: nadsobojny w Zapytowie, nadsobojny w Podliskach małych, i podsobojny w Sieciechowie przy ujściu Rokitny w dolinę Jaryczowską.

Nadsobojny młyn w **Zapytowie** spiętrzał Rokitnę na 9 stóp 2 cale nad stan normalny i wyżej pól okolnych, które ogroblone zewsząd, kształciły niewielki stawek w pośrodku, i który im mało szkodził, gdyż był mały.

Podobnie i nadsobojny młyn w **Podliskach małych** spiętrzał wodę na 9 stóp, i nie sprawiał przez to żadnej niedogodności. Lecz za to młyn podsobojny w **Sieciechowie** wyrządzał szkód niemało. Podtrzymywał zwykle wodę do 64 cali, a w czasie wezbrania wód do 74 cali wysokości nad stan normalny, a tworząc z tego staw zatapiał i zabłacał grunta w nizinach między Sieciechowem, małem; Podliskami, Stroniatynem, Koszelowem i Doroszowem, zamulał ztąd swoje własne stawiszcze, i podgnajał gościniec warszawski między Grzędą i Doroszowem tak, że często pod wiosnę bywała droga tu przerwana. Nie pomagały tu żadne zastawki przy opuście; bo jeźli zastawek nie podniesiono, tedy cała dolina koszelowska stała pod wodą aż do Kukizowa, gdzie był kanał; a jeżeli przy wezbraniu wód zastawki podniesiono, woda upływając po 191 stóp kubicznych na sekundę, zatapiała łąki sieciechowskie i podliseckie małe, aż do Żydatycz, a iż tu nigdzie nie było kanału, więc po największej części siąkła w ziemię i rozmakała sianożęcie. Co było gorsza przytem, że często młyn sieciechowski z umysłu nie podnosił zastawek i podtrzymywał wodę, a to ażeby zmusić górne młyny w Podliskach małych i Zapytowie do opłacania się Sieciechowi co tydzień, by im swem spiętrzeniem wody, młynów niepodtapiał. Ztąd nieustanne zachodziły spory, kłótnie i skargi.

Brzuchowica płynie prawem obrzeżem doliny, jest do 9 stóp szeroka, a w przecięciu 15 cali głęboka i ma spad dobry. Brzegów niema prawie żadnych, i płynie równo z poziomem łąk tam, gdzie jej nie piętrzą młyny; ztąd tez łąki wszędzie tu są wilgotne i wystawione na powódź po każdym ulewnym deszczu. Położenie koryta Brzuchowicy jest niższe niż Rokitny, ale zastawione równie tak jak Rokitna, bo stoją na niej trzy młyny; w **Żydatyczach**, który spiętrza wodę do 45 cali, w **Karwatynie** do 70 cali, a w **Grzybowicach wielkich** przeszło 62 calów.

Między Brzuchowicą a Rokitną rozciąga się dolina płaska, w przecięciu na 800 sążni szeroka; a że wody tych potoków równo z poziomem płyną, i za każdą ulewą na błonie występują, zatem dolina ta staje się stekiem wód wszystkich, które niemając kanałów, lgną i siąkną w ziemię i tworzą moczarzyska. Dla tego nie dziw, że wszystkie niskie grunta między Wulką, Grzędą, Sieciechowem, Podliskami małemi, Grzybowicami wielkiemi, Dublanami i Żydatyczami zamieniły się w bagna i przepaść, i że dolniejsze pola po prawej stronie, osobliwie kolo Żydatycz często tygodniami zalane są wodą na 12 do 20 calów, i że nakoniec gościniec warszawski między Grzybowicami a Grzędą ciągle podmakany, często się rwie i psuje.

Łatwo osądzić, co jest przyczyną najistotniejszą tych moczarzysk, czy położenie teluryczne gruntów czy nieoględność mieszkańca, rozpoznawszy tylko jaki spad mają potoki te i rzeczki do Buga. Idąc od ich źródła do ujścia samego, już każdy z wejrzenia widzi, że wszystkie te potoki przy swojem źródle mają bieg rzeźwy i prędki, który dopiero od Romansówki do Ostapkowiec coraz leniwieje. Jednak pomiary okazały, że od drogi cesarskiej przy Grzybowicach do dolnego uścia koło Ostapkowiec przy Bugu, to jest, na odległości $6^1/_4$ mili, mają te wody spadu 102 stóp i 8 cali; zatem że upław teluryczny jest dostateczny, więc że owe błota od Hamulca do Ostapkowiec i koło Koszelewa, obejmujące 12,000 morgów, powstały wyraźnie z winy mieszkańca dla tego, że zle młyny stawiali, że podtrzymywali i spiętrzali wodę, nie zostawiając nigdzie dla niej odchodu.

Ale stan taki musi już trwać od wieków, inaczej nie zformowałyby się były te pokłady torfu, co tę okolicę znamionują. Nie żeby od wieków tam młyny stać miały, ale pewnie z lat dawnych piszą się stawy, utrzymywane i pielęgnowane pod ową porę troskliwie, kiedy wiek pobożny prawie pół roku pościł, święcąc przykazania kościelne po trzy dni na tydzień, i adwent, suchedni, post wielki. Wtedy chodziło przemyślnym ludziom mieć stawy i porządnie je utrzymywać; później kiedy z upadkiem ducha religijnego ryba nie popłacała, poszły stawy w zaniedbanie, zasuły się namułem, nieszlamowane nigdy zdziczały, woda na inny pożytek podtrzymywana, nieodświeżana, gniła i truła szlachetniejszy zarybek, tak, że teraz chociażby chciał kto, żadnej z połowu ryb nie odniesie tu korzyści.

Później miały młyny, niby wetować ginące pożytki ze stawów, ale źle zrozumiane gospodarstwo i nieuka młynarzy sprawiły, że teraz te stawy im większe tem mniej wody dostarczają, i młyny nie mielą. Woda jak wiadomo ulatnia się w parę, a ulatnia się w przecięciu na 34, a w gorącą porę, ile doświadczenie nauczyło, na 42 punktów, czyli 0,004048.. sążnia na dobę. Ulatnia się zatem co doba znaczna masa wody, która w stosunku do stawu, oczewiście tem jest większa, im staw będzie rozleglejszy i płytszy. Lecz jeżeli ten rozległy a płytki staw ma przypływ wody zażywnej mały? jeżeli ilość wody bieżącej z której powstał i która go podsyca jest nie wielka? wtedy nic dziwnego, że staw będzie wysychać i młyny stać będą, bo traci przez parę większą masę wody, niźli jej przypływ z rzeczułki lub potoku dostarcza. — Uważano przytem, że stawy zapuszczane na jednej i tej samej rzeczce, prędziej wysychają jeźli są wielkie, zaś przeciwnie, jeźli stawki były małe, wo-

da mało co w nich ubywała. Rzecz to bardzo naturalna; bo raz: że jeden i ten sam przypływ wody z rzeki, łacniej i prędzej zapełni do należytej wysokości kotlinę małego stawku, a niżeli obszar wielkiego stawu; a powtóre że woda w rzeczce bieżąca ulatnia się także, więc łatwo być może że nim dobiegnie do stawów odleglejszych, już w górnym swym biegu tyle z ulotnieniem postradała wody, że na podsycenie niższych stawów mało co albo nic nie zostało. I właśnie tak działo się i tu na Jaryczówce. Latem i jesienią często wydarzało się, że młyny na stawach kutkorskim, zadworzeckim, podleseckim wielkim, i nowym-jaryczowskim stały, a w Starym Jaryczowie i Ostapkowcach ledwo jeden kamień się ruszał, podczas gdy młynki na górnych potokach nie ustawały i mełły.

Rachunek objaśni lepiej. Staw Nowo-Jaryczowski liczy w przestworze do 700 morgów, czyli 1.120,000 sążni kwad.; a że z każdego sążnia ewaporacya trawi 42 punktów, zatem ulatniało się w letnią porę na takiej przestrzeni dziennie 4,534 sążni kubicznych wody. Lecz młyn jaryczowski potrzebował zwykle 33,5 stóp kubicznych wody na sekundę, czyli na dobę 13,400 sążni kubicznych; więc nic dziw, że kiedy ewaporacya szła ciągle, a przypływ z potoków także ubywał, iż młyn jaryczowski peryodycznie stawać musiał, i nie mełł.

Takim był hydrotechniczny stan tej okolicy, nim się jęto pracy około osuszenia bagien na Jaryczówce.

Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym.

Wydatek w grudniu 1857 — 1856.

(Obacz Nr. 5 Dodat. tygod.)

Nr.	Powiaty kameralne	Wódka: Ilość gorz.	Wódka: Ilość wiader zacieru	Wódka: Ilość gorz.	Wódka: Ilość wiader zacieru	Wódka: Zestawienie w grudniu 1857: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej	Piwo: Ilość bro.	Piwo: Wywarzono wiader piwa	Piwo: Ilość bro.	Piwo: Wywarzono wiader piwa	Piwo: Zestawienie w grud. 1857: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
		w grudniu 1857		w grudniu 1856						w grudniu 1857		w grudniu 1856					
1	Brody	48	134,658	37	93,472 20/	11	—	41,185 20/	—	20	4,396	20	3,878 20/	—	—	517 20/	
2	Brzeżany	39	104,260 20/	28	71,186 20/	11	—	33,083	—	11	2,193	11	1,962	—	—	231	
3	Czerniowce	36	113,347 20/	55	175,785 20/	—	19	—	62,438	18	9,069	21	9,484	—	3	—	415
4	Kołomyja	40	46,581	76	54,319 20/	—	36	—	7,738 20/	8	1,680	9	1,860	—	1	—	180
5	Lwów	2	4,898	4	10,788	—	2	—	5,890	11	3,298	8	1,613	3	—	1,685	—
6	Przemyśl	28	59,567	17	31,840 20/	11	—	27,726 20/	—	18	4,281	18	3,360	—	—	921	—
7	Sambor	15	44,717 20/	12	36,066 20	3	—	8,651	—	8	2,369	7	1,989	1	—	380	—
8	Sanok	19	30,434	10	15,233	9	—	15,201	—	12	1,485	11	994	1	—	491	—
9	Stanisławów	55	47,709 20/	67	83,437 20/	—	12	—	8,728	13	3,256	14	3,709	—	1	—	453
10	Stryj	18	56,575	20	62,452 20/	—	2	—	5,877 20/	11	2,977	11	2,769	—	—	208	—
11	Tarnopol	105	364,537 20/	105	365,757	—	—	—	1,219 20/	26	3,877	23	3,359	3	—	518	—
12	Żółkiew	31	84,878	27	74,687 20/	4	—	10,190 20/	—	15	2,757	15	2,163 20/	—	—	593 20/	—
	Razem . .	436	1,119,172	458	1,075.026 20/	—	22	44,146	—	171	41,638	168	37,141	3	—	4,497	—
	Do tego produkcya w samym Lwowie:									11	7,693	10	6,363	1	—	1,330	—
	Suma ogólna:									182	49,331	178	43,504	4	—	5,827	—

Hodowica i Lwów. R. 1371.

Jan starosta ruski nadaje wieś Hodowicę kościołowi ś. Jana i klasztorowi ś. Bazylego we Lwowie dla poratowania duszy dawniejszego dziedzica Piotra.

Nouerint vniu(er)si p(raese)nci(um) noticiam habitu(r)i, q(uod) **Nos Joha(n)nes** Capitaneus Russie vole(n)tes mise|ricord(i)am assequi O(m)n|ipotentis op(er)ib(us) pietatis, (con)cedim(us) assignam(us) h(aer)editatem vulgarit(er) **Hodowicza** nu(n)cupatam| in districtu **Lemburrien(si)** sitam p(ro) refrigerio anime felicis memorie Petri olim eiusd(e)m possessor(is) cu(m) o(m)nib(us) ip(s)i(us) | iu(ri)b(us) vsib(us) fructib(us) p(er)tinencys reditib(us), qui modo su(n)t et in poster(um) in ea f(ier)i possu(n)t s(ecundu)m q(uo)d in suis metis ead(e)m h(aer)e|ditas ab alys c(iv)cu(m) fer(en)cia(ali)t(er) est distincta, Ecc(lesi)e sancti Joh(an)nis in s(u)burbio Ciuitatis **Lemburge** site n(ec)no(n) mo(na)st(er)io | B(ea)ti Basily ac fr(atr)ib(us) qui in ip(s)o p(ro) t(em)p(or)e fuerint diuin(u)m offici(u)m in (con)sp(e)ctu Dom(in)i p(er)age(n)tes. In cui(us)rei testimoni(u)m | p(raese)ntes f(ier)i fecim(us) et eas n(ost)ri sigilli mu(ni)m(in)e roborari. Actum et datu(m) **Lemburge** in crastino s(an)c(t)i Martini s(u)b an(n)o Dom(in)i **M°. C°. C°. C°. LXX p(ri)mo.**|

Niech się dowiedzą wszyscy, którzy o niniejszem wiedzieć mają, iż My ***Jan*** *Starosta ruski chcąc miłosierdzie Wszechmocnego uczynki pobożnemi osiągnąć, nadajemy i przekazujemy dziedzictwo pospolicie* ***Hodowica*** *zwane, w powiecie* ***lwowskim*** *leżące, dla poratowania duszy szczęsnej pamięci Piotra niegdy tegoż dziedzictwa posiadacza, ze wszystkiemi prawami, użytkami, pożytkami, przynależytościami, dochodami, jakie teraz są i w przyszłości bydź w niem mogą, tak jako owo dziedzictwo od nich ze wszystkich stron jest oddzielone, kościołowi świętego Jana na przedmieściu miasta* ***Lwowa*** *stojącemu, tudzież klasztorowi świętego Bazylego i braciom którzy w nim z biegiem czasu przebywać i służbę Bożą w obliczu Pańskiem sprawować będą. Na świadectwo czego niniejsze sporządz i pieczęci naszej wyciśnięciem stwierdzić kazaliśmy. Działo się i dano we* ***Lwowie*** *na sajutrz po świętym Marcinie roku Pańskiego* ***137 pierwszego****.*

Gałka woskowa z odciskiem pieczątki wisi na rozkręconym zupełnie sznurku z jedwabiu czerwonego Na odwrotnej stronie pergaminu znajduje się kilka napisów; z tych ważniejsze są:

Decanat(us) Leopolien(sis) donac(i)o | p(er)petua | 1371. |

A. D. 1371 Don(ata) Hodowicza | per Jo(anne)m Capit(aneu)m Russie s(ancti) Joannis | Plebano cum fr(atr)ibus et Diuinum | officium illic in con|spectu Dei perage(n)tibus. |

Reuisum 1651.

Dziekaństwa lwowskiego darowizna wieczna, r. 1371.

R. P. 1371 darowana Hodowica od Jana starosty ruskiego, świętego Jana proboszczowi, tudzież braciom i służbę Bożą tam w obliczu Boga odprawiającym.

Przeglądnięto r. 1651.

Oryginał przechowuje Przewielebna Kapituła lwowska obrz. łacińs., która po wcieleniu dziekanii ś. Jana dokonanem na mocy rozporządzenia Nuncyusza apostolskiego Jana Franciszka Kommendoniego z dnia 16. listopada 1564 weszła w prawa i obowiązki dziekanów świętojańskich po śmierci ostatniego dziekana Jana Krupskiego.

We Lwowie 21. lutego 1858. Wolański Franciszek.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.

Noverint universi presentium noticiam habituri quod nos Johannes capitaneus Russie volentes misericordiam assequi omnipotentis operibus pietatis hoc dimus assignamus hereditatem Volgariter Hodowicza nuncupatam in districtu Lemburgensi sitam prefrigerio anime felicis memorie Petri olim eiusdem possessoris cum omnibus ipsius iuribus usibus fructibus pertinenciis reditibus qui modo sunt et in posterum in ea fieri possunt secundum quod in suis metis eadem hereditas abolijs circumfera. Est distincta ecclesie sancti Johannis in suburbio civitatis Lemburge site nec non monasterio Beati Basilij ac fratribus qui in ipso pro tempore fuerint divinum officium in conspectu domini peragentes. Inicuius rei testimonium presentes fieri fecimus et eas nostri sigilli munimine roborari. Actum et datum Lemburge in Cristino sancti Martini sub anno domini M° C° C° C° LXX primo

Hodowica. Lwów. R. 1371. N. 9. Dod. lyc.

We Lwowie 25. lutego 1858.

Wolański Franciszek